



28.06.1956

Czerwiec 1956: poznański Czerwiec (Czerwiec '56)

Dwunastego marca 1953 r. zmarł jeden z największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości – Józef Stalin, przywódca ZSRR – i rozpoczęła się walka o władzę między jego najbliższymi współpracownikami. Wizja polityki ZSRR miała wówczas mniejsze znaczenie, liczyło się raczej poparcie wśród najsilniejszych członków obozu władzy. Ostatecznie, po zamordowaniu Ławrientija Berii, stery przejęli Gieorgij Malenkow, Wiaczesław Mołotow i Nikita Chruszczow, którzy zaczęli zmierzać do złagodzenia terroru i stworzenia pozorów kolektywnego kierowania partią.

W Polsce odwilż po śmierci Stalina przyszła z pewnym opóźnieniem. Narzucony przez komunistów kult zmarłego zbrodniarza był początkowo jedyną widoczną reakcją władz. Równocześnie wzmożły się ataki rządzących na Kościół katolicki. Pogarszała się sytuacja gospodarcza, którą miał uratować plan sześcioletni, ale kolejne jego wersje nie były w stanie powstrzymać kryzysu. W 1955 r. stało się jasne, że o ile w przemyśle zanotowano jakieś sukcesy, o tyle sytuacja rolnictwa jest dramatyczna. Minimalnie podniesiono płace, ale towarów wciąż ubywało, więc poziom życia ludzi sukcesywnie się pogarszał.



Chociaż aparat terroru nadal działał, Polacy nabrali nadziei, że zbliżają się zmiany. W październiku 1954 r. w zakładach Cegielskiego w Poznaniu (w tamtym czasie nazywano je Zakładami Metalowymi im. Józefa Stalina) robotnicy protestowali przeciwko niskim płacom. Dyrekcja zakładu poszła na drobne ustępstwa – po raz pierwszy po wojnie władza nie zastosowała represji wobec protestujących.

Odwilż postalinowską działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) wykorzystali do rozgrywek między sobą. Ci, którzy krytykowali teraz terror, udawali, że nie mieli świadomości, iż Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) stosuje tak drastyczne metody. Aby zademonstrować, że odcinają się od przeszłości, doprowadzili do likwidacji MBP i odsunięcia Stanisława Radkiewicza (ministra bezpieczeństwa od 22 lipca 1944 r.) oraz aresztowali kilku oprawców, którzy wsławili się okrucieństwem w stosunku do więźniów.

W marcu 1956 r. w Moskwie zmarł Bolesław Bierut, polski działacz komunistyczny, wówczas pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego (KC) PZPR. Wywołało to ferment wśród krajowych komunistów i kolejne walki o władzę. Ostatecznie pierwszym sekretarzem został poparty przez Nikitę Chruszczowa Edward Ochab. Swoje rządy zaczął od rozpowszechnienia w Polsce poglądów Chruszczowa, opowiadającego się

za złagodzeniem terroru i zerwaniem ze stalinizmem.

W kwietniu 1956 r. ogłoszono „amnestię” (słowo „amnestia” zwykle odnosi się do winnych i osądzonych przestępców, a tu mowa o więźniach politycznych stalinowskiego reżimu, dlatego było przyjmowanie „aktów łaski” było dla więźniów dodatkowym upokorzeniem; nie wiązało się to z rehabilitacją ani likwidacją wyroków). Z więzień wypuszczono część przetrzymywanych żołnierzy AK i działaczy podziemia niepodległościowego, a kary śmierci zamieniono na wieloletnie więzienie.

Te i inne działania stwarzające pozory liberalizacji powodowały, że różne warstwy społeczne coraz odważniej myślały o poprawie warunków życia i pracy. Poruszenie panowało zwłaszcza tam, gdzie od czasów przedwojennych istniały silne ośrodki niepodległościowe i niezgoda na życie w nędzy i terrorze.

Do takich ośrodków należał niewątpliwie wspomniany już poznański zakład Cegielskiego. W kwietniu robotnicy, oburzeni niesprawiedliwie nałożonymi podatkami, podjęli negocjacje z dyrekcją, a potem – z władzami w Warszawie. Wobec braku porozumienia ogłosili, że rozpoczną strajk. Koniec czerwca był w Poznaniu dość istotnym okresem, ponieważ na Międzynarodowych Targach Poznańskich przebywało sporo gości zza żelaznej kurtyny, którzy mogliby obserwować przebieg zająć w mieście. W zakładzie usiłowano stworzyć pozory, że nadal prowadzone będą rozmowy, jednak robotnicy nie zamierzali dłużej czekać. Dwudziestego ósmego czerwca 1956 r. ogłosili strajk generalny, który miał być połączony z manifestacją uliczną.

O 6.30 robotnicy wyszli z zakładu i skierowali się w stronę Zamku Cesarskiego, siedziby Miejskiej Rady Narodowej. Na transparentach niesionych przez tłum domagano się chleba i wolności. W trakcie marszu zaczęto śpiewać pieśni patriotyczne i religijne, skandować hasła jawnie antykomunistyczne i antyrosyjskie. Do robotników przyłączyli się spontanicznie mieszkańcy Poznania.

Protestujący domagali się rozmów z premierem Józefem Cyrankiewiczem. Delegacja robotników weszła do siedziby władz, a kilkadziesiąt minut później rozeszła się pogłoska, że jej członkowie zostali aresztowani. Strajkujący wdarli się do budynku, żeby uwolnić kolegów. Część demonstrantów rozpoczęła marsz w stronę więzienia, zakładając uwolnienie znajdujących się tam więźniów. Po opanowaniu więzienia i wypuszczeniu więźniów demonstranci przejęli także znajdującą się tam broń. Weszli też do budynku sądów, gdzie niszczyli i palili akta. Z dachu siedziby Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zrzucano urządzenia służące do zagłuszania zachodnich stacji radiowych.

Około 11.00 padły pierwsze strzały między demonstrantami a wezwanym do pacyfikacji miasta wojskiem.

Do końca dnia w całym Poznaniu trwały walki. Demonstrantom udało się opanować posterunki milicji i dzięki temu zdobyć więcej broni. Mimo zaangażowania przez władze regularnych oddziałów i ciężkiego sprzętu starcia trwały jeszcze następnego dnia. Miasto zostało brutalnie spacyfikowane. Zginęło 58 osób (według danych Instytutu Pamięci Narodowej), kilkaset zostało rannych, kolejnych kilkaset – aresztowanych, a 135 ludzi osądzono i skazano. Symbolem walk poznańskich stała się najmłodsza ofiara, zastrzelony 13-latek Roman Strzałkowski.

Poznański Czerwiec zaostriżył walkę o przywództwo w kierownictwie PZPR. Był jedną z bezpośrednich przyczyn zmian politycznych, które nastąpiły w październiku 1956 r., kiedy do władzy doszedł Władysław

Gomułka. Dla polskiego społeczeństwa Czerwiec '56 był z jednej strony wyraźnym sygnałem, że komuniści nie zawahają się przed użyciem wojska i milicji przeciwko cywilom. Z drugiej jednak strony precedens wielkiej patriotycznej manifestacji, w której solidarnie z robotnikami poszli mieszkańcy miasta, z pewnością wpłynął na Polaków – poczuli się zobowiązani do działania.

Korekta polskiej wersji: Marta Durczyńska



Anna Buchner



References:

